

VARIA

Dwa pożegnania

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JJP.01012>

W dniu 11 lutego 2022 roku niemal o tej samej porze na dwóch krańcach Polski odbywały się uroczystości pogrzebowe dwóch wybitnych polskich językoznawców. Byli bardzo różni, rzekłbyś, tak odlegli od siebie, jak różne i wzajemnie odległe są Lublin i Poznań, miasta, o których tutaj mowa. Ale – poza zamiłowaniem do lingwistyki i zgłębiania tajników polszczyzny – na pewno łączyło ich jeszcze jedno: obaj byli członkami honorowymi Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i członkami rady naukowej naszego czasopisma. Wiadomość o ich odejściu z ogromnym smutkiem przyjęła nasza redakcja, przyjął Zarząd Główny TMJP, przyjęło całe, nie tylko polonistyczne, środowisko językoznawcze.

Zmarły 1 lutego 2022 roku w wieku 80 lat **prof. dr hab. Bogdan Walczak** był synem ziemi wielkopolskiej, przyszedł na świat w miejscowości Miłosław koło Wrześni. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i z tą uczelnią związał swoje życie zawodowe (choć w późniejszych latach pracował też w innych ośrodkach). Jego główną specjalnością była historia języka polskiego, ale uprawiał też językoznawstwo ogólne, gramatykę opisową i historyczną, onomastykę, kulturę języka polskiego. Najwybitniejszym jego dziełem naukowym pozostanie wydana w 1991 roku monografia Słownika wileńskiego, w której obalił krzywdzące sądy na temat tego leksykonu, funkcjonujące w literaturze przedmiotu, i jednocześnie dał początek historii polskiej leksykografii w jej kształcie metodologicznym, jaki dziś wydaje się oczywistością. Znaczny wpływ na stan wiedzy i świadomości polskich lingwistów, a także osób studiujących filologię, wywarła jego zwięzła synteza pt. *Zarys dziejów języka polskiego* z 1995 roku. Był autorem ogromnej (przekraczającej tysiąc) liczby drobniejszych publikacji: artykułów, recenzji, prac popularnonaukowych i poradniczych. Zapamiętam go jako człowieka (może to moje indywidualne odczucie) raczej zamkniętego w sobie, introwertycznego i mało mównego, ale odznaczającego się ogromną wiedzą, z której czynił użytek w sposób właściwy, nienarzucający się innym. Jako stałego uczestnika konferencji naukowych o najróżnorodniejszej tematyce i odbywających się w wielu miejscach Polski (a nie ograniczał się tylko do wygłaszania referatów i dyskusji nad nimi, ale odznaczał się też aktywnością towarzyską i biesiadną: przy konferencyjnym stole wygłaszał – napisane ad hoc – wiersze anakreontyczne; organizował również – chyba niezapomniane dla każdego, kto miał okazję w nich uczestniczyć – spotkania nieoficjalne, przeciągające się do godzin nocnych, podczas których odgrywał rolę nieco „wycofanego” gospodarza, dyskretnie animującego działania gości). Był wziętym recenzentem wydawniczym oraz opiniodawcą w przewodach awansowych. Miał przy tym – wiem, bo sam tego doświadczyłem jako autor – wybitny dar: umiał trafnie wskazać błędy i usterki ocenianego materiału, co istotne zwłaszcza w recenzjach wydawniczych, ale przy tym potrafił wkład autorski docenić i zadbać, aby autor poczuł się pochwਾਲony. Był więc – rzecz można – wielkim przyjacielem polskich językoznawców. Że ta przyjaźń została odwzajemniona, świadczyć może fakt, że księga jubileuszowa ofiarowana mu w 2013 roku liczyła aż trzy

woluminy po ponad 600 stron i mieściła teksty około 180 autorów. Inny taki przypadek nie jest mi znany. To niewątpliwie świadectwo ogromnego szacunku, jakim prof. Bogdan Walczak cieszył się w polonistycznym środowisku językoznawczym¹.

W dniu 7 lutego 2022 roku odszedł w wieku 82 lat **prof. dr hab. Jerzy Bartmiński**. O jego dokonaniach napisałem szerzej w „Języku Polskim” w zeszycie 3/2019, z okazji jubileuszu 80-lecia urodzin. Wiele wiedzy o sobie utrwalił on sam w formie nagrań dźwiękowych (łatwych do wyszukania w Internecie) czy też wspomnień wydanych drukiem. Z urodzenia Małopolanin, swą drogę naukową i życiową związał z Lublinem i tamtejszym Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. Pierwszą jego specjalnością była dialektologia, pojmowana bardzo tradycyjnie, ale Jerzy Bartmiński w swoich dalszych pracach dokonał przewartościowania paradygmatu badań gwaroznawczych od płaszczyzny leksykalnej do poziomu tekstu, czym dał początek polskiej tekstologii oraz etnolingwistyce. Najważniejsze jego publikacje mają charakter prac zbiorowych, przygotowywanych z udziałem licznych grup badaczy, wielotomowych, zakrojonych na wiele lat; nadal są one w toku i z pewnością będą po jego odejściu kontynuowane. Wymienić tu należy przede wszystkim *Słownik stereotypów i symboli ludowych* i *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Trwałe miejsce w bibliografii lingwistycznej ma również zainicjowana przez niego publikacja *Współczesny język polski*, od której wielu studentów, a nawet i pracowników naukowych zaczyna zgłębianie szczegółowych lingwistycznych tematów. Pozostawił po sobie prężne czasopismo „Etnolingwistyka”, antologię tekstów przydatnych w dydaktyce polonistycznej, monografie i opracowane zbiory polskich kolęd ludowych i innych utworów muzyki ludowej, liczne artykuły. Będą te dzieła stanowić swoisty „obrok naukowy” dla pozostałych jego uczniów oraz kolejnych pokoleń badaczy, które dadzą się porwać jego ideom. Był osobą ekstrawertyczną, spragnioną kontaktów z innymi ludźmi, chętnie je nawiązującą i zjednującą sobie innych otwartą postawą. Objawiał przemożną chęć działania, wpływania na rzeczywistość, stąd też jego aktywność w ruchu chrześcijańskim (oazowym), w NSZZ „Solidarność”, okresowo także w ugrupowaniach politycznych. Takim pozostanie w pamięci środowiska – żywym, twórczym, działającym na rzecz wartości, które uznawał za istotne.

Nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć, że obaj Zmarli zaznaczyli się u początków mojej kariery naukowej – każdy w inny sposób. Artykuł Bogdana Walczaka, opublikowany w popularnonaukowej książce w połowie lat osiemdziesiątych, a właściwie jedna w nim wzmianka, o rzeczowniku *derby*, jego rodzaju gramatycznym i odmianie, zainspirował mnie do poszukiwań, których efektem stał się mój debiutancki artykuł naukowy, opublikowany zresztą w „Języku Polskim”. Jerzego Bartmińskiego poznałem w 1988 roku na konferencji, na którą trafiłem dość przypadkowo, i dzięki niemu zainteresowałem się (jednak tylko okresowo) etnolingwistyką i językoznawstwem kognitywnym. Wywarł na mnie wówczas, o czym pisałem we wspomnianym tekście jubileuszowym, wielkie wrażenie jako uczony dogłębnie zaangażowany w idee naukowe, które wyznaje.

Śmierć obu znamienitych lingwistów przyjąłem ze smutną refleksją: nasi mistrzowie odchodzą, a my, którzyśmy zajęli ich miejsce w językoznawczej sztafecie pokoleń, stajemy się coraz dojrzałsi, coraz wyraźniej zbliżamy się do punktu, w którym sami oddamy pałeczkę naszym następcom.

Piotr Źmigrodzki

1. Obszerniejsze wspomnienie o prof. Bogdanie Walczaku zamieścimy w jednym z kolejnych zeszytów naszego czasopisma.